

KS. WOJCIECH REBETA

ANDRZEJ PALUCHOWSKI: ŻYCIE UKRYTE W BOGU*

Homilia na Mszy św. pogrzebowej

Czytania mszalne:
Ap 20,11-21,1; J 3,1-7

„Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i zdolności, aby ta nauka była dla nas pożytkiem doczesnym i wiecznym. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”.

Przywołuję słowa tej modlitwy, która z dawien dawna jest zanoszona do Boga przy różnego rodzaju okazjach, kiedy istnieje pragnienie, aby to, co jest głoszone czy też podlega jakiejś refleksji, faktycznie przynosiło błogosławione owoce. Niech Pan nas i dzisiaj prowadzi po drogach tej Liturgii! Przywołuję te słowa jednakże z jeszcze innego powodu, bo wprost odnoszą się one do śp. Pana Andrzeja Paluchowskiego. Przypominam sobie krótką rozmowę, która miała miejsce kilka lat temu gdzieś na chodniku obok KUL-u, i wtedy Pan Andrzej wyrecytował w całości tę właśnie modlitwę: „Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze...”. Wspominał w ten sposób lata swojej szkolnej katechety i tego, czego się wtedy nauczył; co okazało się czymś szczególnie cennym i wartym do zachowywania przez całe życie. Możemy sobie wyobrazić, jak ksiądz katecheta z Gimnazjum i Liceum im. Romualda Traugutta w Częstochowie uśmiecha się dziś z radością, widząc swego ucznia, któremu podarował modlitwę do Ducha Świętego, jak prawdziwy przewodnik po życiu.

Jak objąć ludzkie życie i jak je opisać? Na każdym nagrobku, każdego człowieka, jeśli tylko nie ma przeszkód, muszą pojawić się trzy rzeczy: imię i nazwisko, data urodzin i data śmierci. To dość surowy biogram, który

Ks. dr WOJCIECH REBETA – ojciec duchowny w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Lublinie.

* Trzy miesiące po odebraniu dyplomu członka honorowego TN KUL nasz czcigodny *socius honoris causa* 17 września 2017 r. odszedł do Domu Ojca. Msza św. pogrzebowa została odprawiona w kościele Akademickim KUL 30 września 2017 r.

nawet nie zdoła dotknąć tajemnicy czyjegoś życia, ale do tajemnicy odsyła. Jak te zapisy są jednak ważne! Imię i nazwisko to tożsamość człowieka i wskazanie na jego niepowtarzalność. Nie było i nie będzie już żadnego innego Andrzeja Paluchowskiego, poza tym, którego poznaliśmy i który nam dawał się poznać. Jak cudowny jest Bóg, który nie stwarza ludzi w jakiejś bezdusznej fabryce kopii, ale powołuje z wnętrza swojej miłości, by potem dać człowieka światu całemu, począwszy od rodziców. Tak stało się 26 stycznia 1933 r. wraz z narodzinami Andrzeja. Jest też i druga data, która spina klamrą to, co widzialne: 17 września 2017 r., kiedy jego ziemski czas się zatrzymał. Gdyby nie wiara w Boga te cyfry pokazywałyby tylko koniec. Wiara jednak pozwala nam widzieć w tej dacie zupełnie coś innego.

Dzisiejsza Ewangelia trzykrotnie mówi o narodzinach. Jezus mówi Nikodemowi o potrzebie narodzenia się na nowo. Rozmówca Jezusa jest faryzeuszem, dostojnikiem żydowskim, który przychodzi do Pana nocą. Przychodzi nieco po kryjomu, ale jest otwarty, by poznawać pełną prawdę, by poznawać Chrystusa. Dla Nikodema narodziny dokonują się tylko raz, kiedy człowiek fizycznie przychodzi na świat. Jezus odsłania przed nim nową perspektywę życia, które staje się drogą prowadzącą do królestwa Bożego, kiedy nastąpi narodzenie z wody i z Ducha. Jezus mówi, używając dzisiejszego języka, o łasce chrztu świętego. Dla chrześcijanina jest ona fundamentalnym darem, ale i zadaniem jednocześnie. Chrztost jest drogo-cennym prezentem, wykupionym przecież przez krew Chrystusa, który wtedy ma sens, kiedy przyjęty jest z wdzięcznością, kiedy – by tak rzec – jest używany. Wyobraźmy sobie, że tym prezentem jest głęboka studnia, z której czerpie się żywą wodę, wodę Ducha Świętego, który chce ukształtować człowieka na podobieństwo samego Chrystusa. Jakaż to strata, jeśli chrześcijanin nie przychodzi w ciągu życia do swojej studni, ofiarowanej mu na chrzcie świętym. A przecież może i powinien czerpać z jej obfitości w każdej godzinie swojego życia. Jeśli tak się dzieje, dojrzewa do świętości. W tej logice całe życie człowieka jest czasem jego rodzenia się do wieczności, a data śmierci jest czasem przejścia do domu Ojca.

Pan Andrzej Paluchowski nie przychodził do Jezusa jak Nikodem skrycie. Wręcz przeciwnie, wyznawał swą wiarę otwarcie. Ale czyż słowo „skryty” – użyte w innym znaczeniu – nie oddaje dobrze tak wielu lat mrówczej i cichej pracy w bibliotecznych murach i różnych naukowych pracowniach? Czyż słowo to nie przynależy się komuś, kto ukrył się za zasłoną skromności? Życie ukryte w Bogu, które nie szuka swego, jest miłością. Jest naśladowaniem Chrystusa, który – jak głosi św. Paweł – „istniejąc w postaci Bożej,

nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2,6). W człowieku, który służy miłością, dojrzewa i rodzi się nowy człowiek. Nie odbywa się to bez bólu. Któż wie, wobec ilu przeciwności stawał dawny Dyrektor uniwersyteckiej biblioteki? Któż wie, ile razy ewangelicznie tracił swe życie, aby pozyskać to, co owocowało dobrem dla innych?

Jego czyny zapisane są w księdze życia, o której opowiada Apokalipsa św. Jana. Teraz Bóg, jak sprawiedliwy i miłosierny Bibliotekarz, bierze ją do ręki i czyta. Czy znajduje się w niej to, co znamy z biografii Andrzeja Paluchowskiego? Polonista, nauczyciel akademicki, pracownik biblioteki, który zwielokrotnił jej zbiory, człowiek kultury odznaczony za zasługi. To zresztą tylko fragmentaryczny wymiar i zewnętrzny wyraz jego zaangażowania w pracy. Ile miejsca w tej księdze zajmują relacje, jakie wiązały Zmarłego z jego żoną i synami, z jego rodziną, bliskimi i przyjaciółmi? Jaką część stanowi to, co ukryte było przed światem? Każdy z nas może wspomnieć Bogu to, co chciałby, żeby w tej księdze się znalazło. Bogu oczywiście nie trzeba podpowiadać – to z jednej strony, ale z drugiej jest prawdą, że Bóg czeka na naszą miłość okazywaną drugiemu, na nasze radowanie się z sukcesów drugiego. Jakże piękne i pełne nadziei są słowa Pana Jezusa, które usłyszała św. Faustyna i zapisała je w swoim *Dzienniczku*: „Tych, których szczególnie kochasz, i ja ich szczególnie miłuję” (nr 739).

Dziś naszą miłością pomóżmy Temu, któremu towarzyszymy w ostatniej jego drodze na ziemi. W kontekście stawania przed Panem, Sędzią żywych i umarłych, pozwolę sobie na przywołanie jakże wymownych zwyczajów pogrzebowych członków rodziny Habsburgów. Gdy umierał jakiś władca, to kondukt pogrzebowy, stając przed zamkniętymi drzwiami wejściowymi do kościoła, słyszał dochodzące zza nich pytanie: „Kto tam?” I tu padała cała litania różnych tytułów monarchy. Drzwi pozostawały jednak zamknięte. Gdy pukano ponownie, powtarzał się rytuał: pytanie o tożsamość oraz odpowiedzi podkreślające wyjątkowość zmarłej osoby. Za trzecim razem jednak na pytanie: „Kto tam?” wypowiedano w jej imieniu pokornie: „Ja, biedny grzesznik”. I wtedy zamknięte dotychczas drzwi otwierały się.

Przed Bogiem w chwili śmierci, jak podczas narodzin, na nowo stajemy nadzy i bezbronni. Ale jednocześnie Pan chce okryć to swoje dziecię płaszczem swego miłosierdzia. Mają tu swoje znaczenie dobre czyny zmarłego i modlitwy całego Kościoła za niego: począwszy od Maryi, Aniołów i Świętych, aż po nas samych, którzy w każdej Eucharystii prosimy Pana przed Komunią św.: „Nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego

Kościola”.

Miałem to szczęście, że Pan Andrzej kilkakrotnie w ostatnich latach dzwonił do mnie z życzeniami np. z okazji imienin. Niektóre z nich były bardzo oryginalne, krótkie i dające okazję do refleksji. Mówił: „życzę dobrych myśli, dobrych myśli!”. Rozumiem to jako przesłanie nadziei, czyli dobrych myśli, które z pogodą ducha pozwalają iść naprzód. Z pogodą od Ducha Świętego.

Andrzej Paluchowski – mąż, ojciec, dziadek, ktoś bliski z rodziny, przyjaciel, znajomy, ceniony pracownik, a może i ktoś mało poznany. Jeden z nas, do którego możemy się zwrócić, bo wierzymy w świętych obcowanie. Dziękujemy Ci za Twoje życie. Życzymy Ci dobrych myśli. Myśli, które – jak podpowiada hymn modlitwy brewiarzowej – już nie potrzebują wiary, bo ta się skończyła, ani nadziei, bo ta się spełniła. Myśli przepełnionych już tylko miłością, która zostanie, by cieszyć się Bogiem na wieki. Amen.